

# Reychman, Jan

---

## "Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku", Bogdan Baranowski, Łódź 1950 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 43/3-4, 606-613

---

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

walce między różnymi warstwami na samym posadzie, zwłaszcza walce rosnącego plebsu miejskiego z coraz bardziej się bogacącą grupą bogatych kupców i nakładców.<sup>10</sup>

Wszystkie braki pracy K. Serbinej, zarówno tu uwidocznione, jak wytknięte w poważnej i źródłowej recenzji N. Ustiugowa w najmniejszym stopniu nie uszczuplają jej ogromnej wartości, jako jednej z najlepszych dotychczasowych monografii miast i jako wielkiego kroku naprzód, jeżeli chodzi o poznanie rozwoju rynku ogólnorosyjskiego. Dla historyków polskich, badających analogiczne problemy, książka Serbinej będzie niewątpliwie cenną pomocą metodyczną i pomoże właściwie podejść do wielu problemów, stojących zarówno przed badaczami radzieckimi, jak i polskimi.

*B. Zientara*

Bogdan Baranowski: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.* Prace Wydziału II Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Nr 3, Łódź 1950, s. 256.

Temat, którego podjął się znawca stosunków Polski ze Wschodem w XVI i XVII w. B. Baranowski, przegląd znajomości Wschodu i spraw wschodnich w Polsce aż po XVIII wiek, to temat niezwykle atrakcyjny, interesujący, ale trudny. Jakie było w dawnej Polsce wyobrażenie o świecie muzułmańskim i innych dalszych krajach Orientu? Obraz Wschodu w wyobrażeniu Europy Zachodniej nieraz był tematem obszernych prac, od klasycznej pracy rosyjskiego uczonego Bartolda o dziejach znajomości Wschodu w Europie, aż po nową pracę Bouillarda, zawierającą dzieje wyobrażenia Turków w opinii europejskiej. Kształtowanie się obrazu Wschodu w literaturze znakomicie przedstawił swego czasu Martino w swej sumiennej pracy o Oriencie w literaturze francuskiej. Ostatnio Malvezzi w nieznanym już Baranowskiemu rozprawce starał się w krótkim zarysie przedstawić ewolucję wyobrażenia o samym Islamie, a w swych szkicach z dziejów rosyjskiej arabistyki uczony radziecki prof. Krawczowski przedstawił m. in. przegląd znajomości świata arabskiego w dawnej Rosji.

Baranowski postawił sobie za cel być Bartoldem, Martino, Kraczkowskim czy Bouillardem. Chciał przedstawić stan znajomości Wschodu w Polsce, ewolucje wyobrażenia o Oriencie, jego odbicie w literaturze, ideologii, rozwój zainteresowań naukowych, znajomości języków wschodnich. Polska, wystawiona na bliższy kontakt z krajami muzułmańskimi przedstawia dla tych badań teren szczególnie wdzięczny, aczkolwiek bardzo skomplikowany. Jak z tego trudnego zadania wywiązał się autor?

Ułożył on swą pracę przede wszystkim chronologicznie, poczynając od czasów piastowskich; części chronologiczne podzielił na rozdziały odpowiadające bądź podziałowi geograficznemu, bądź też wyodrębnionym grupom zagadnień. Z początku omawia więc Baranowski średniowieczne kontakty słowiańskie tak ze światem arabskim, jak i altajskim i powstałe stąd wyobrażenia, przechodzi do napadów tatarskich i podróży Benedykta Polaka do krajów mongolskich. W wieku XV wysuwa się postać Kallimacha i jego dzieła o Turcji i Tatarszczyźnie, w wieku XVI doniosłe znaczenie mają opisy krajów tatarskich Macieja z Miechowa, Broniewskiego, Stryj-

<sup>10</sup> Podkreślił ten brak już N. Ustiugow, *ibid.* s. 146.

kowskiego. Równocześnie w wieku XVI wzrasta literatura publicystyczna o charakterze antytureckim wywołana przez groźbę niebezpieczeństwa politycznego ze strony Turcji. Jak jednak stwierdza Baranowski, który te głosy antytureckie w literaturze staropolskiej zebrał bardzo sumiennie, poziom tych publikacji był niski i nie dorzuciły one do ówczesnej znajomości rzeczy tureckich w Polsce faktycznie nic nowego. Natomiast więcej dało parę opisów legacji polskich do Turcji, jak Taranowskiego i innych.

W okresie Odrodzenia rozpoczyna się naukowe zainteresowanie językami wschodnimi, przede wszystkim hebrajskim; niektórzy hebraiści znali i inne wschodnie języki.

Obszernych kilka rozdziałów poświęca autor znajomości języków wschodnich w Polsce w XVI i XVII w.; w tym temacie autor czuje się może najswobodniej, poświęcił mu zresztą (z ograniczeniem do języka tureckiego) specjalną rozprawę jeszcze w 1939 r. Jest to okres wysokiego poziomu tej znajomości, związany z nazwiskami Dzierzków, Starkowieckich, Otwinowskich, Lubienieckich. Autor doszedł tu do szeregu interesujących wyników. Wyrazem znajomości języka tureckiego w Polsce był też samouczek Paszkowskiego, omówiony swego czasu przez A. Zajączkowskiego. Rolę pośredników w szerzeniu w Polsce znajomości języków czy rzeczy wschodnich pełniły też mniejszości orientalne w Polsce, jak Tatarzy polscy, Ormianie czy Karaimi.

Jeśli chodzi o znajomość geografii i stosunków tureckich, to w wieku XVII znowu obok druków politycznych antytureckich o poziomie miernym, mamy szereg opisów z legacji czy podróży. Niektóre opisy, np. słynny Starowolski, zyskały sobie znaczną popularność; dużą poczytnością cieszyły się też liczne tłumaczenia i przeróbki z dzieł obcych.

Odrębną pozycję zajmuje literatura antyislamistyczna, obfita w epoce renesansu idei misyjnej w XVII w., liczne druki, polemizujące z argumentami wiary muzułmańskiej; ich autorzy nie zawsze jednak wykazywali rzetelną znajomość zasad islamizmu, często operując tylko banialukami, nie orientując się w podstawowych zasadach wiary muzułmańskiej; stąd siła przekonywująca tych argumentacji była b. słaba. (Ob. poniżej wypowiedź Postellusa, że ta literatura napisana była *stulte*).

Baranowski omawia następnie znajomość Kaukazu, Persji, Afryki, stepów kałmuckich, wreszcie Indji i Dalekiego Wschodu.

Można by się spierać, czy taki podział według geografii poznawanych terenów jest słuszny, ale dla czytelnika jest on bezsprzecznie najbardziej przejrzysty. Oczywiście nie dało się tu uniknąć pewnych nierównomierności i dysproporcji: są rozdziały, w których autor „czuje się jak u siebie w domu“, operuje bogatym materiałem archiwalnym, daje wiele oryginalnych, nowych informacji, stanowiących cenne zdobycze naukowe (np. znajomość języków wschodnich u Dzierzków, Otwinowskich, Starkowieckich, Zajączkowskiego), są też inne, w których referuje tylko pracowicie zebrany materiał z drugiej ręki, zaznaczając sam, że traktuje go pobieżnie, nie znając się na nim należycie. Te dysproporcje pochodzą poza tym i z losów wojennych tej pracy: przygotowana przed wojną, uległa w dużej części zniszczeniu w r. 1939, zrekonstruowana, ponownie w większości spłonęła w 1944. Tym bardziej podziwiać należy gorliwość autora, który po raz trzeci wziął się do raz podjętego tematu, ale oczywiście nie mógł dysponować już tymi samymi materiałami archi-

walnymi co przed 1939. Stąd gruntowniejsze opracowanie jednych ustępów a po-  
bieżniejsze drugih. Wszakże wytrwałość, z jaką autor pragnął udostępnić wyniki  
swych badań, pochodzące często z archiwaliów już nie istniejących, zasługuje na  
specjalne uznanie.

Praca Baranowskiego jest pierwszą w swoim zakresie, obejmuje olbrzymie bo-  
gactwo materiału, szeroki zakres zagadnień, niezwykłą różnorodność źródeł i tematów,  
w zasięgu chronologicznym od wczesnego średniowiecza aż do schyłku XVII wieku.  
Prace tego rodzaju mają tę właściwość, że stale mogą być uzupełniane, trudno  
bowiem odrazu wyczerpać bogaty materiał, dotychczas nigdzie nie zebrany ani za-  
rejestrowany. Słusznie też pisał niedawno na marginesie ciekawej, a podobnej do  
omawianej, pracy o arabistyce i znajomości świata arabskiego w dawnej Rosji wy-  
bitny rzadziecki orientalista akademik Kraczkowski, (+ 1951) że przy podobnych te-  
matach *dies diem docet*, każdy dzień dorzuca nowe przyczynki, nieraz w trakcie druku  
praca ulega uzupełnieniu, a każde nowe wydanie musi być gruntownie przerabiane.  
Tak też jest i z pionierską pracą Baranowskiego, której bogaty temat nasuwa cały  
szereg uwag i uzupełnień. Postaramy się niektóre tu dorzucić.

Przede wszystkim kwestią domagającą się uzupełnień są początki zainteresowań  
językami orientalnymi w średniowieczu. Autor wspomina o decyzji kapituły zakonu  
dominikańskiego o nauczaniu języków orientalnych w zakonie oraz o uchwale so-  
boru w Vienne w sprawie ustanowienia katedr języków orientalnych na uniwersy-  
tetach. Te dwa postanowienia, oba wydane w XIV wieku, to dwa wyrazy odrębnych  
dwóch nurtów, którymi znajomość języków wschodnich torowała sobie drogę  
w średniowiecznej Europie, ale dwóch nurtów o odmiennych zupełnie celach, za-  
daniach i metodach. Jednym jest nurt misyjny, dla którego nauka języka żywego  
była środkiem do realizacji prozelityzmu misyjnego, drugim jest nurt egzegetyczny,  
który dążył do studiowania języków raczej martwych (hebrajskiego, chaldejskiego)  
dla pogłębienia studiów nad Pismem Świętym. Przejawem pierwszego nurtu było  
później polecenie wydane przez papieża Urbana VIII, aby w klasztorach prowincji  
ruskiej uczono języków wschodnich, (cytowane u Ch o d y k i e w i c z a: *De  
rebus gestis Ordinis Praedicatorum*, 1780). Faktycznie jednak klasztory bynajmniej  
z tych obowiązków się nie wywiązały, nauka języków wschodnich poszła u nich  
w zapomnienie, jak to z goryczą stwierdzał jeszcze na początku XIX wieku K o n-  
t r y m. Poza dominikanami działalność misyjną w krajach Islamu prowadzili  
i franciszkanie; o ich działalności w krajach muzułmańskich informuje mało u nas  
znana rozprawa Van de Vat: *Die Anfänge der Franziskanermissionen und  
ihre Weiterentwicklung im Nahen Osten und in den mohammedanischen Ländern  
während d. 13. Jahrh.* (1934); do całości tego zagadnienia dorzuciłby jeszcze można  
nieznane Baranowskiemu rozprawy Altanera: *Sprachkenntnisse im missiona-  
rischen und diplomatischen Verkehr zwischen Abendland und Orient* (1936) i —  
*Zur Kenntnisse des arabischen im 13. und 14. Jahrh.* (1936). Z zakresu znajomości ję-  
zyków orientalnych u dominikanów polskich warto by jeszcze wspomnieć, że jakiś  
dominikanin polski tłumaczył w r. 1337 dla kancelarii weneckiej dokument Złotej  
Hordy z języka kumańskiego, t. j. tureckiego; wspomina o tym Spuler: *Die  
Goldene Horde*, 1943, s. 291.

Drugi nurt, egzegetyczny, również niewiele posunął naprzód sprawę nauczania  
języków wschodnich. Aczkolwiek — jak podaje Baranowski — sobór w Vienne  
w r. 1311 nakazał wykładanie języków orientalnych na głównych uniwersytetach

na Zachodzie, to jednak dodać by należało, że uchwała ta w pełni zrealizowana nie została i rychło napotkała na kontrakcję, gdyż już w r. 1325 papież Jan XXII nakazał ścisłą inwigilację nad wykładami języków orientalnych, albowiem wykładowcy mogą zaszczepiać *peregrina dogmata* (zob. Dugat: *Esquisse historique des études orientales*, 1868). Kościół faktycznie nie tylko nie ułatwiał, ale utrudniał nauki orientalistyczne; pierwszy przekład Koranu z r. 1509 został skonfiskowany przez kler, równie jak i przekład Arrivabene z r. 1547, władze kościelne uniemożliwiły wydanie tłumaczenia Koranu dokonanego przez Ślązaka Dominika ze Skorogoszcza w XVII w., a jeszcze przy końcu tego wieku utrudniano Ma r a c c i e m u wydanie jego przekładu, o czym z goryczą wspomina w przedmowie do swej *Refutatio*, zawierającej zresztą całą kopalnię wiadomości do dziejów zainteresowań językami wschodnimi, np. tekst uchwały soboru w Vienne. Szczegóły te uzupełniające dane zawarte w pracy Baranowskiego zebrane są w mało znanej lecz niezwykle cennej dla historyków orientalistyki rozprawie Krymskiego i Minorńskiego: *Oczerki iz istorii orientalistiki w XVI i XVII wiekie*. Oba nurty nauczania języków wschodnich w średniowiecznej Europie, misyjny i egzegetyczny, zazębiały się nieraz ze sobą, np. przy nauce języka arabskiego.

Nauki orientalistyczne, o ile więc nawet rozwijały się, to raczej poza kościołem i jego urzędowymi przedstawicielami. Wbrew zakazom kościoła żłobił sobie drogę trzeci nurt, świecki, dążący do poznania języka arabskiego dla przyswojenia sobie dzieł uczonych arabskich, głównie z zakresu filozofii, nauk ścisłych i medycyny. Znajomość tych autorów arabskich dociera do Polski i to jeszcze przed Odrodzeniem, które faktycznie dopiero pchnęło naprzód sprawę świeckich, pozabiblijnych studiów orientalistycznych. Baranowski uwzględnił tu tylko znajomość dzieł el-Hazena (Abu Ali el-Hasana), którego traktat o optyce miał jakoby przełożyć Ślązak Witelo. Baranowski zostawia jednak otwartą sprawę, czy Witelo tłumaczył el-Hazena bezpośrednio z arabskiego. Dodać by tu można, że tą kwestią zajmował się już wybitny orientalista W ü s t e n f e l d, który w swej pracy *die Übersetzungen arabischer Werke in das lateinische* (1877), podkreślając w pełni polskość Witelona (który sam pisał *in nostra terra scilicet Polonia*) i na podstawie analizy jego tekstu stanął na stanowisku, że o ile dzieło el-Hazena *De Crepusculis* było tłumaczone przez Gerharda z Kremony, o tyle przekład samego traktatu o optyce był dziełem Witelona; oba były wspólnie wydane przez Rieznera w Bazylei w r. 1572. Do cytowanej przez Baranowskiego literatury o Witelonie można by dorzucić jeszcze — poza niezbędną z orientalistycznego punktu widzenia wspomnianą pracą Wüstenfelda — starą włoską rozprawę C u r t z e g o oraz niemiecką rzecz B a e u m k e r a: *Witelo, ein Philosoph und Naturforscher des 13 Jahrh.* (Münster 1908).

Skoro mowa jest o znajomości dzieł uczonych arabskich w dawnej Polsce, to obok el-Hazena należałoby tu jeszcze wspomnieć i o innych autorach arabskich znanych w Polsce, przede wszystkim o Avicennie (Ibn Sina). Lekarz polski z XVI wieku bakałarz W i n c e n t y z L u b l i n a zapoznał się z dziełami Ibn Siny u swego mistrza Montanusa z Werony, a następnie sam wydał przygotowane przez M o n t a n u s a wyjątki z Kanuna Ibn Siny jako *Explanationes in Cap. I libri Canonis Avicennae* i szereg dalszych, z dedykacjami dla Jana Tarnowskiego i Stanisława Tęczyńskiego. Na pocz. XVII w. bezpośrednio z arabskiego przełożył Kanun Ibn

Siny lekarz wrocławski K i r s t e n i u s, wybitny orientalista i znawca języków semickich; przekład ten wydany był we Wrocławiu w r. 1609. Kirstenius znał dobrze język polski, sam przebywał w młodości u krewnych w Poznaniu. Jeszcze jeden przekład Ibn Siny ukazał się w wyciągu z dzieł uczonych arabskich, wydanym w Gdańsku w r. 1682.

Postać Kirsteniusa wiąże się z jednym jeszcze ośrodkiem studiów wschodoznawczych na ziemiach polskich w dawnych czasach, który przez Baranowskiego prawie zupełnie został pominięty, aczkolwiek zasługiwałby na poświęcenie mu nawet osobnego rozdziału. Są to zainteresowania filologią orientálną w zachodnio-polskich ośrodkach protestanckich. Baranowski przelotnie, w paru rozproszonych wzmiankach wspomina tu o Bifnerze, Herbinusie oraz o gdańszczaninie Fabriciusie, o którym wie tylko, że „znał nie tylko hebrajski, ale ponoć jeszcze język arabski i syryjski“ (s. 51). Tymczasem wystarczyłoby zajrzeć do niewyczerpanego Estreichera, aby się przekonać, że znakomity ten orientalista, którego dzieła wymieniają wszyscy historycy studiów orientalnych, jak Jaenisch w *De fatis linguarum orientalium*, (1780), był nie tylko autorem hebraistycznej rozprawy *Dissertatio philologica de nomine Jehovah* (Gdańsk 1636) ale i dzieł z zakresu arabistyki jak *Oratio patriarchae antiocheni ex arabica in latinam translata* (Gdańsk 1638) oraz *Specimen arabicum quo exhibentur scripta aliquot arabica e cura Johanni Fabricii Dantiscani* (1638). Cały ten protestancki ośrodek dawnej orientalistyki polskiej, tak mało uwzględniony u Baranowskiego, zasługiwałby na osobne potraktowanie. Został on omówiony w ogólnych zarysach w mojej rozprawce *Tradycje śląskiej orientalistyki* (*Przegląd Orientalistyczny* nr 2, 1949). Należało by tu opracować całe wrocławskie centrum studiów hebraistycznych skupione dokoła kolegium przy kościele Św. Elżbiety, skąd wyszedł Kirstenius, a następnie Acoluthus, tłumacz Koranu, Polak śląski, syn kaznodziei przy polskim kościele Św. Krzysztofa we Wrocławiu. Poza tym hebrajski wykładany był i przy kościele Św. Marii Magdaleny (zob. *Beiträge zur Geschichte der Schule und des Gymnasiums zu St. Maria Magdalena in Breslau*. Wrocław 1893 s. 20 i 21). Z tym środowiskiem protestanckim zachodnio-polskiej orientalistyki wiąże się następnie działalność pastora toruńskiego, tłumacza Koranu, Rutticha, wspomnianego wyżej Fabriciusa, obu Jabłońskich. Nie podobna całego tego okresu w dziejach polskiej orientalistyki rozumieć bez zapoznania się z ówczesną zachodnio-europejską, protestancką orientalistyką, która związana z wielkimi nazwiskami Goliusa, Vasmutha, Erpeniusza, Franckego, Gravego przechodziła wtedy od badań biblijnych do ściśle filologicznych. Nawiasem możemy jeszcze dodać, że poza protestantami i wśród katolików śląskich nie brakło wówczas zainteresowań językami wschodnimi, czego przykładem jest działalność wspomnianego brata Dominika ze Skorogoszcza, który przełożył Koran i szereg innych dzieł arabskich, ułożył kilka gramatyk i podręczników języków wschodnich. Niestety z tych dzieł tylko gramatyka i słownik języka arabskiego potocznego (pierwsze opracowanie tego języka!) ukazały się w druku za jego życia; inne dzieła z powodu stanowiska władz kościelnych zostały w rękopisie. Przekład Koranu odkrył uczony francuski Devic w r. 1883. Rękopisy orientalne Dominika ze Skorogoszcza wymienione są w katalogu rękopisów Escorialu, (*Derenburgi Levy-Provençal: Les manuscrits arabes de l'Escorial III*, 168 — 174). Bibliografię studiów orientalistycznych w Europie należałoby dopełnić jeszcze cennym, wyżej wymienionym przyczynkiem Krymskiego

i Minorskiego oraz rozprawą Waldego: *Mittelalterliche Hebräisten*. Skoro mówimy o śląskich znawcach języków wschodnich, to godzi się jeszcze wspomnieć, że jakiś ślązak Jagielski był w końcu XVII w. tłumaczem języków wschodnich przy ambasadzie cesarskiej w Stambule; nagrobek jego opisuje Belin: *Histoire de la latinité de Constantinople*.

Wśród protestanckich orientalistów zainteresowania wschodoznawcze wynikają m. in. z tendencji polemizowania z argumentami wiary muzułmańskiej. Baranowski omawia głównie literaturę antyislamistyczną katolicką i prawosławną; z protestanckich polemistów wspomina tylko o Herbiniuszu, a przecież była ona poza tym dość pokaźna, jeśli wymienić jeszcze działalność Jaenichiusa i Rutticha w końcu XVII w. Ustęp poświęcony literaturze antyislamistycznej jest zresztą u Baranowskiego opracowany b. starannie, ale temat ten wykracza znacznie poza ramy książki i zasługuje na osobne potraktowanie. Jeśli chodzi o zachodnio-europejskie źródła literatury polemicznej, to poza Altanerem, Fückiemi i Pfannmüllerem nie należało pomijać bibliografii do tego zagadnienia podanej u Krymskiego - Minorskiego, zawierającej inne pozycje niż w tamtych zestawieniach. O polemice w średniowieczu istnieje jeszcze rozprawka Hassego: *Die Bestreitung des Islam im Mittelalter*. Wrocław 1883. Warto przypomnieć, że poważne zainteresowania językoznawcze łączyły się w tych czasach z dążnościami polemicznymi. Jeden z pierwszych orientalistów, Postellus, uczył się języków wschodnich, aby napisać traktat antymuzułmański, gdyż według niego dotychczasowe traktaty napisane były „głupio“. Postellus zdawał sobie zresztą sprawę, że u pisarzy Kościoła Wschodniego znajomość dogmatów Islamu była gruntowniejsza niż u katolików. Omawiając prawosławną literaturę antymuzułmańską zajmuje się Baranowski postacią głównego jej reprezentanta, Galatowskiego. Nieco miejsca poświęcił ostatnio prawosławnej literaturze antyislamistycznej (której przedstawicielami byli poza tym Szymon z Połocka i Gadzałowski) uczony radziecki I. J. Kraczkowski w swej ostatniej pracy *Oczerki po historii ruskiej arabistiki* (Moskwa 1950, s. 29 — 30) wydanej już po ukazaniu się pracy Baranowskiego.

Właśnie na terenie literatury antyislamistycznej polskie zainteresowania Wschodem spotykały się z rosyjskimi. Wiele wiadomości o Wschodzie przenikało od najdawniejszych czasów, głównie we wczesnym średniowieczu, do Polski poprzez ziemie ruskie. Obserwujemy wszakże i proces odwrotny. Byłoby cennym uzupełnieniem pracy Baranowskiego uwzględnienie, w jakiej mierze poprzez Polskę przenikała znajomość Wschodu do innych krajów. Niezwykle interesujące dane przynosi pod tym względem praca akademika Kraczkowskiego. Już w r. 1564 przełożono w Rosji z Kroniki Bielskiego ustęp odnoszący się do Mahometa, który umieszczony został następnie w Sborniku Supraślskim (1578 — 1580). W XVII w. przełożona została w Rosji z języka polskiego anonimowa *Opowieść o Turkach*; w tym czasie przełożono też z polskiego na rosyjski *Opisanie Palestyny* przez Bernardyna Anselma z Krakowa. W r. 1649 diak Grzegorz Kunakow przywiózł z Polski do Rosji egzemplarz Dworu sultana tureckiego Starowolskiego, który do końca XVII wieku doczekał się w Rosji aż 5 tłumaczeń, wreszcie w końcu XVII wieku przetłumaczony został na język rosyjski opis podróży do Palestyny Mikołaja Radziwiłła Sierotki. Ciekawe te dane podane przez radzieckiego uczonego są cennym uzupełnieniem pracy Baranowskiego.

Kraczkowski notuje jeszcze jeden ciekawy objaw stosunku do Wschodu: w przeciwstawieniu do antytureckich głosów publicystyki katolickiej, nie brak było w publicystyce prawosławnej głosów *sui generis* turkofilskich, może właśnie przez antagonizm do stanowiska katolickiego. Jeszcze silniej motyw ten występował u protestantów, gdzie nie brak było poglądów o wspólnym froncie z muzułmanami w walce z papistowskimi „czcicielami obrazów“. Wyrazem tego był list królowej Elżbiety angielskiej do sułtana Murada III z r. 1583, w którym podkreśla ona naturalność przyjaźni angielsko-tureckiej, wypływającą ze wspólnej, wrogiej wobec „papizmu“ postawy obu krajów. Sympatie dla Islamu najsilniejsze były wśród socynian; niektórzy publicyści katoliccy twierdzili nawet, że podobieństwa dogmatów socyniańskich i muzułmańskich mają swe źródła w muzułmańskim pochodzeniu doktryny Socyna (*Calvino-turcismus*). Baranowski przelotnie w paru miejscach (s. 72 — 74, 80, 177 — 178) wspomina o tym ciekawym zagadnieniu, które ma swe podłoże niewątpliwie w antagonizmie arianizmu wobec reakcji katolickiej. Dziś, gdy badania nad ideologią arian jako niezwykle interesującego nurtu polskiej myśli postępowej, mającego swe źródło i w klasowych dążeniach warstw ciemniejszych, nabierają nowego rozędu, i ta strona ich ideologii, ich sprawiedliwa, tolerancyjna, wolna od fanatyzmu ocena Islamu, jakże odbiegająca od obskurantyzmu pisarzy reakcji katolickiej, zasługuje na specjalną uwagę. Do danych rozrzuconych w książce Baranowskiego można by jeszcze dorzucić, że zagadnienie to poruszone zostało ostatnio w rozprawce Malvezziiego: *Lineamento di una storia della conoscenza dell' Islamismo in Occidente*. Bolonia 1949; Malvezzi cytuje opinię autora z XVI w. *Suriusa*, który w swym dziele *Commentarius brevis rerum*, twierdził, że źródła kontaktów arian z islamizmem szukać trzeba w Polsce, która graniczyła z Turcją i która była terenem wielkiego skupiska Arian.

Podobnych uzupełnień można by dorzucać do pracy Baranowskiego bez końca. Przy opisie znajomości krajów arabskich można by wspomnieć jeszcze o stosunkach klasztorów libańskich z Polską w XVI i XVII w.: Jest na ten temat dawna, mało znana rozprawka Muchlińskiego, niewykorzystana nawet zupełnie w słabej kompilacji S. Kościelnińskiego: Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym (Bejrut 1949). Mnóstwo przyczynków dorzuciłby można do stosunków z Persją, które stanowią osobny zupełnie epizod w dziejach przenikania do Polski wiadomości o Wschodzie. Ciekawy przyczynek do odgłosów, jakie wywołał w Polsce na początku XVII wieku pobyt posła od szacha perskiego, Anglika Sherleya, stanowi drukowany w Krakowie w r. 1609 wiersz łaciński spolszczonego szkota Lechowicza, opisujący przyjęcie Sherleya w Warszawie. Wiersz ten był podstawą dla współczesnego traktatu panegirycznego angielskiego dramaturga T. Middletona. (zob. streszczenie pracy Juliusza Krzyżanowskiego w Sprawozd. P.A.U. 8, 1949). Współczesny opis przyjęcia Sherleya w Krakowie przedrukował Majeranowski w *Pielgrzymie z Tenczyna* w r. 1823.

Coś niecoś dorzuciłby można i do pracowicie przez Baranowskiego zebranej bibliografii. I tak literaturę dotyczącą ewolucji poglądów na Islam trzeba by uzupełnić treścią, wyżej wspomnianą rozprawką Malvezziiego oraz pracą Kraczkowskiego. Do literatury o wyobrażeniach świata mongolskiego w Europie bezwzględnie dorzucić by trzeba prace Pellio'ta, przede wszystkim *Les Mongols et la papauté* (1922). Równocześnie z pracą Baranowskiego ukazała się nowa książka Garbaczika o Kallimachu, która dorzuca szereg nowych danych do dotychczasowej li-



teratury o tym nieprzeciętnym znawcy Turcji w XV w. Skoro cytuje się prace Franko o wyobrażeniach Mahometa wśród ludu polskiego można by też zacytować rozprawę Ciszewskiego o Tysiąc i jednej nocy u ludu polskiego w Wiśle (II), lub starą rozprawę K. W. Wójcickiego o dawnych wyobrażeniach o Tatrach (w Obrazach starodawnych II, 1843). Listę dawnych hebraistów krakowskich uzupełnić trzeba postacią Jakuba Vitelliusa (1587 — 1648), który drukował wiersze hebrajskie, a w swych pracach o położeniu nieba polemizował z poglądami Ibn Siny i Al-Farabiego. Baranowski podaje, że hetman Jan Zamoyski miał jakoby dla swojego syna Tomasza sprowadzać podręcznik arabskiego od francuskiego orientalisty Scaligera. Możemy tu dodać, że wśród rękopisów Zamoyskich znajdował się rękopis orientalny, noszący polski tytuł: Traktat ortografii arabskiej z przepisami poprawnej mowy i reguły prozodii wraz z dopiskiem w języku francuskim: *c'est à Jean Zamoyski et à son fils Thomas qu'il a dû appartenir, tous deux ayant été très versés dans les langues orientales*. Rękopis ten, noszący starą sygnaturę Zamoyskich VI 979 a nową 1903, ocalał z pożogi wojennej, znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej i był w maju i czerwcu 1950 wystawiony na Wystawie Orientalnej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Znajomość Wschodu i kształtowanie się wyobrażeń o sprawach orientalnych to jeden z przejawów żywej łączności między Polską a Wschodem w dawnych czasach. Łączność ta wyrażała się poza tym w licznych wzajemnych wpływach w zakresie języka, wątków bajkowych, sztuki stosowanej i dekoracyjnej, wzorów tkanin, zdobnictwa, rzemiosła itd. Całość tych stosunków nie doczekała się dotąd opracowania, poza studiami Mańkowskiego o sztuce Islamu w Polsce. Wszystkie te opracowania będą jednak zawieszzone w próżni, dopóki nie zostanie przeprowadzona całość zagadnień stosunków ziem polskich z krajami Azji, przede wszystkim stosunków gospodarczych, handlowych, które były w owych czasach bardzo ożywione, a które stanowiły bezsprzecznie podłoże dla stosunków politycznych i kulturalnych. Posiadamy tylko o stosunkach Śląska z Orientem starą, ale cenną pracę Wendta. Dopiero na tym tle będziemy mogli należycie ująć i prześledzić ewolucję wyobrażeń o Oriencie. Tymczasem cenna praca Baranowskiego stanowić będzie pozycję pionierską, która oby się stała impulsem do dalszych opracowań w tym zakresie.

J. Reychman

Stefan Kieniewicz: Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830). Wybór tekstów źródłowych. Warszawa 1951, s. 503.

Prof. dr S. Kieniewicz, laureat nagrody państwowej 1952 r. wydał już, obok szeregu cennych monografii, kilka zbiorów tekstów źródłowych. Ostatnio, w końcu ubiegłego roku, ukazał się wybór źródeł pt. Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830).

W historiografii polskiej XX wieku tzw. konstytucyjny okres Królestwa był wyjątkowo „popularny“. Pisano o tych czasach bardzo wiele. Po licznych wielostronnych nad nimi badaniach obserwujemy po wojnie pewien w tym zakresie zastój. Wydrukowano co prawda po 1945 r. wiele prac bezpośrednio lub pośrednio odno-